Żydzi podczas wojny

ŻYDZI

PODCZAS WOJNY

Cena 1 złp.

Jedną z kardynalnych przyczyn bankructwa polityki niemieckiej w Warszawie i na prowincji było:

1) ekonomiczne popieranie Żydów z jawnym upośledzeniem żywiołu polskiego,

2) obsadzanie Żydami wszystkich urzędów cywilnych z oczywistym wydaniem na ich pastwę ludności polskiej,

3) dążenie do takiego sytuowania Żydów u nas kosztem naszym, aby powstrzymać ich emigrację do Niemiec,

4) wyjęcie Żydów z pod wszelkiej krytyki, czy to ekonomicznej, czy społecznej, czy narodowej, czy wreszcie katolickiej,

5) korzystanie z ich usług jako szpiegów i denuncjantów.

6) używanie ich do rozmaitych bluffów patrjotycznych, skutkiem czego Żyd parzył „zbawcę“ Polski a Polak był pod osłoną władz niemieckich traktowany przez Żyda jak „natrętny cudzoziemiec“,

7) posługiwanie się Żydami przy wyławianiu monet złotych, srebrnych, papierowych i drobnicy.

8) doprowadzenie do tego wprost potwornego położenia, że wraz z „darowizną“ Polsce „niepodległości“ dyskusja najbardziej lojalna i najbardziej rzeczowa w kwestji żydowskiej musiała szukać sobie miejsca w literaturze nielegalnej.

Wobec tych faktów Polacy-katolicy wszystkich stanów, od chłopa do magnata, zrozumieli, że nastąpił sojusz niemiecko-żydowski przeciwko nim i że ten sojusz stanowi dla nich niebezpieczeństwo najgroźniejsze, albowiem doświadczenie historyczne pouczyło ich, że z wszystkich wojen i rewolucji żywioł polski wychodził zawsze zubożały i osłabiony a żywioł żydowski kosztem jego wzbogacony i wzmocniony.

Do tych punktów, które zostały wyżej wyszczególnione, dodać należy jeszcze następujące:

9) polityka niemiecka pomogła wysunąć się na stanowisko naczelne i jedynie uprawnione do zajmowania głosu wszystkie żywioły filosemickie, które dały się u nas poznać z tego, że we wszelkich sporach polsko-żydowskich stawały z zasady po stronie żydowskiej.

10) wysunęła również wszystkie grupy liberalno-radykalne judaizujące, które przedtym zamiast narodowości głosiły internacjonalizm a zamiast religji indyferentyzm, nie tykając narodowości i religji żydowskiej, a które teraz nagle razem z Żydami zaczęły z bardzo podejrzaną żarliwością popierać niepodległość Polski pod jenerał-gnbernatorem niemieckim, gdy niedawno jeszcze razem z kadetami i liberalistami rosyjskiemi miotały klątwy na posłów polskich w Dumie.

Ten oczywisty fałsz, nie dający się pokryć żadną kazuistyką, musiał do żywego oburzyć społeczeństwo, jednocześnie polskie i katolickie, które nagle postrzegło, że grupy, które przedtym stały w sieni, a naród w izbie, teraz zajęły izbę, zaś naród częścią zepchnęły do sieni a częścią nawet całkiem za próg jego własnego domostwa.

Jeżeli wiele z tych rzeczy stało się wskutek tego, że Niemcy nie znali naszych stosunków, że zrazu szli po linji najmniejszego oporu a dopiero później wzięli się do bardziej planowej polityki polskiej wewnętrznej, że chcieli przy po-

mocy żydowskiej osłabić lub nawet zniszczyć żywioł polski celem ułatwienia sobie roboty powojennej, i jeżeli wreszcie prócz wszystkiego kierowali się wrodzoną i kultywowaną nienawiścią względem żywiołu polskiego, to jednak istniały jeszcze inne względy. Dadzą się one ująć w punkty następujące.

1) najwięksi bankierzy niemieccy, odgrywający pierwszorzędną rolę przy realizowaniu wewnętrznych pożyczek niemieckich na cele wojny, są Żydami.

2) największe dzienniki niemieckie, bez których dyplomacja i polityka niemieckiego rządu obejść się nie może, znajdują się w rękach żydowskich.

3) na wszystkich uniwersytetach niemieckich w ciele profesorskim Żydzi mają przewagę, a działają zawsze zwarcie.

4) od bardzo długiego czasu Żydzi nasi utrzymują z Żydami niemieckiemi stosunki, informują ich o nas, nie dopuszczając do nich naszych informacji.

5) rząd niemiecki ogłosił tak zwany „Burgfrieden“, to znaczy, że zmusił wszystkie partje do zgodnego pożycia, a przeto nie dopuszcza także do dysku-

sji niemiecko-żydowskiej, która mogłaby wprowadzić niepokój do wewnętrznych stosunków; ale dyskusja polsko-żydowska należy do stosunków zewnętrznych, więc jest dozwolona; Żydzi wyzyskują sytuację w ten sposób, iż poruszają w prasie kwestję polsko-żydowską ze swego stanowiska, natomiast nie dają jej poruszać ze stanowiska polskiego.

6) ponieważ rząd niemiecki, wiedziony koniecznością, musi politykę polsko-żydowską prowadzić z dnia na dzień, przeto jest zniewolony brać stronę Żydów a nas poświęcać, co nas naturalnie jeszcze bardziej wrogo nastraja przeciwko Niemcom, gdyż widzimy, że stanowisko ich nietylko wypływa z ich woli, ale z ich losu.

Wszystko to złożyło się na fakt nie ulegający żadnemu zakwestjonowaniu, że polityka niemiecka musiała na gruncie naszym zbankrutować. Ale rzecz nie przedstawia się mniej korzystnie dla polityki austrjackiej. Jeżeli ta polityka także u nas całkowicie zbankrutowała, aczkolwiek przed wojną miała pewne szanse, to po jej wybuchu, gdy Austrja wy-

stąpiła jako sojuszniczka Niemiec, kwestja żydowska silnie zaważyła na szali wypadków. I tu rzecz się da ująć w szereg punktów:

1) aczkolwiek dwór austrjacki jest katolicki, aczkolwiek religja rzymsko-katolicka jest panującą, aczkolwiek mówi się nawet o klerykaliźmie w Austrji i nazywa ją państwem jezuickim, mimo to Wiedeń jest w rękach Żydów, zaś Galicję sam Bismarck nazywał żydowskim Eldorado.

2) ukształceni mieszkańcy Królestwa Polskiego wiedzieli jeszcze przed wojną, że ekonomicznie żywioł polski w Galicji wciąż traci na rzecz żywiołu żydowskiego, że Żydzi znajdują się na wszystkich stanowiskach, że stanowiska te wyzyskują na swoją korzyść, i że władze polskie w Galicji są wobec zalewu żydowskiego bezsilne; ale dopiero fakt okupacji pewnych części ziem Królestwa Polskiego przez Austrję, i zaprowadzenie zarządu cywilnego, silnie zażydzonego i równie silniej wszystko zażydzającego, ukazał to naocznie reszcie ludności, czyli tej, która wskutek braku ukształcenia i niewy-

cieczkowania do Galicji o tym nie miała pojęcia.

3) najazd austrjacko-galicyjski, który ustami Żydów począł proklamować hasło przyłączenia pewnych gubernji Królestwa do Austro-Węgier, z pozostawieniem reszty Niemcom, groza zażydzenia kraju, zubożenia go i przystosowania do porządków fiskalnych państwa rakuskiego, musiała przerazić ludność, zwłaszcza wiejską.

4) jeżeli najazd austrjacki nie wziął pod swe skrzydła opiekuńcze liberalizmu i radykalizmu judaizującego, to wziął socjalistów judaizujących, pod których opiekę uciekli judaizujący liberaliści i radykaliści, albowiem socjaliści galicyjscy, do wybuchu wojny antymilitaryści, teraz stali się militarystami pierwszej klasy, a wszystkie cywilne stanowiska u socjalistów-militarystów zajęli Żydzi, jako że jest to rzecz bezpieczniejsza.

Prawdopodobnie znawcy stosunków w okupacji austrjackiej uzupełnia te punkty szeregiem innych, może nawet bardzo ważnych. My zaś zajmiemy się trzecim z rzędu bankructwem z powodu kwestji

żydowskiej, mianowicie bankructwem polityki legjonistycznej. I tu rzecz da się ująć w szereg punktów:

1) legjony, pomijając różne ich formacje poprzednie, powstały z inicjatywy socjalistów, dotąd socjaliści, przynajmniej w brygadzie Piłsudzkiego, a ta jest tu najważniejsza, rej wodzą, zaś owi socjaliści, wprost organicznie związani z socjalistami galicyjskiemi, sa przesyceni nawskroś żywiołem żydowskim.

2) ponieważ politycy legjonów zdjęli z porządku dnia historycznego Polski wszystkie kwestje i pozostawili tylko kwestję wojskową, przeto zawarli sojusz z Żydami i mocą tego faktu oświadczyli się jako wrogowie tych wszystkich, którzy nie chcieli zdjąć kwestji żydowskiej z porządku dnia, a ci wszyscy, gdy chodzi o liczbę, stanowią rzeczywiście wszystkich, czyli ogół.

3) ponieważ wszelkie wojny i przewroty stanowią wdzięczne pole dla spekulacji żydowskiej, przeto Żydzi z wielką żarliwością poparli legjony i zarazem z niesłychaną zapalczywością i prowokacyjnością atakowali tych, którzy się w tym kierunku nie zapalali.

4) korzystając z takiego stanu rzeczy Żydzi pod pozorami polityki legjonistycznej zaczęli załatwiać wszystkie swoje rachunki osobiste, rasowe, społeczne a nawet wyznaniowe, co wskutek ich nerwowości i namiętności rażąco biło w oczy.

5) ruchliwi, biorący się śmiało do wszystkiego, Żydzi wzięli duży udział w literaturze i w prasie, popierającej politykę legjonów, a swym nietaktem, swoją arogancją, swoją bufonadą doprowadzili u nas do wielkiego rozdraźnienia, tym naturalnie większego, iż rozdrażnienie to nie miało żadnego jawnego upustu, albowiem cenzura i policja, zarówno austrjacka, jak niemiecka, wzięły ich pod swoją opiekę.

6) karykaturalne parzenie „żołnierza polskiego“, „ułana-zawadjaki“, „nieubłaganego, niepodległościowca“, „brzęczyszabelki“, „wąsala“, „wiary“, „wiarusa“ z uszami słonia i nosem jak jego trąba, wszystko to poszczególnie i razem wzięte stawało się jakąś kazirodczą tragi-komedją.

7) naturalnie na gruncie warszawskim wszyscy Żydzi, którzy jeszcze tak

niedawno poruszali przeciwko nam Petersburg, a raczej wtedy Piotrogród, którzy nie u nas szukali dla siebie praw, ale chcieli, by nam je narzucili Rosjanie, ci sami, którzy albo grozili nam, że z Warszawy stanie się niebawem zwykły „gubernskij gorod“, albo też przeciwko nam takich brali w obronę, ci wszyscy, polecając się teraz z jednej strony rządowi niemieckiemu, z drugiej strony austrjackiemu, zaczęli pierwsi pchać się w objęcia legjonów, nie czekając, co nawet będzie, wszystkich odsuwać, stali się ober-polakami, ober-niepodległościowemi, ober-czcicielami białego orła, słowem, jak wszystko, tak i tym razem wzięli w pacht reklamowanie legjonów, aby ogółowi możliwie prędko je obrzydzić.

8) ci niedawni Polacy wyznania Mojżeszowego, zaczęli nagle tak pchać się na nasze legjonistyczne i wogóle patrjotyczne, domagać się rewanżu pod postacią chodzenia do synagogi, że śród naszej ludności katolickiej, nawet takiej, która daleką była od klerykalizmu, dewocji i fanatyzmu, powstała burza, a burza ta na wewnątrz tym większa przy-

brała rozmiary, że polityka niemiecka nie dała jej wybuchnąć na zewnątrz, nie orjentując się w psychologicznym zjawisku, że wszelki upust łagodzi naprężenie.

9) legjonista pod rękę z Żydem wszedł tedy do Warszawy i nie zrozumiał, że tym samym odgrodził się murem od dużej części ludności, która właśnie doświadczała spekulacji żywnościowej żydowskiej, poznawała boleśnie na swej skórze skutki przerozmaitego szachrajstwa żydowskiego, cierpiała od denuncjacji żydowskich i nigdzie pomocy znaleźć nie mogła. Trzeba zupełnie nie znać naszych stosunków, aby z taką polityką wejść do kraju i łudzić się wzajemnie, że się zdobędzie serca mieszkańców.

Oto są mniej więcej przyczyny bankructwa polityki niemieckiej, austrjackiej i legjonistycznej na gruncie naszym w związku z kwestją żydowską.

Tylko polityka dorywczyści, polityka bluffu, polityka rozpaczy, polityka hazardu mogła była ważyć się na obranie podobnej drogi, nie licząc się z przyszłością, z charakterem narodu, z warunkami historycznemi, słowem z niczym.

Polityka ta zadała ciosy zbyt głębokie i zbyt dotkliwe, aby naród nasz miał o niej zapomnieć. Być może, że ludzie, którzy albo wszystko biorą powierzchownie, albo żyją tylko telegramami przychodzącemi z frontów, albo bajeczkami kawiarnianemi i zebraniowo-wiecowemi, biorą to lekko i myślą, że kwestja ta sama się jakoś ułoży. Ale kto zna nasz lud, kto zna nasze małomieszczaństwo, kto zna nasze sfery rzemieślnicze, robotnicze, słowem kto zna nasze masy narodowe, ten rozumie, że kwestja żydowska u nas ogromnie się zaogniła, że gromadzą się materjały palne, że te materjały przy nadarzonej sposobności grozić będą wybuchem, a ponieważ wojna uczyniła ludzi twardszemi, dzikszemi i mściwszemi, wybuch ten może przybrać rozmiary nieoczekiwane. W każdym razie rozsądek każe się z nim liczyć.

Do faktów powyższych dochodzi szereg innych, które każdy postrzega lub mocno odczuwa:

1) Przed wybuchem wojny praca nad odżywieniem kraju środkami kulturalnemi była w pełnym toku, a wskutek wojny została zupełnie sparaliżowana.

2) wszystko, co przed wojną zostało w tej kwestji zrobione i co uważaliśmy za zdobycz naszą trwałą, leży teraz w ruinie.

3) z wszystkich kooperacji, które się rozwijały całkiem pomyślnie i które byłyby się rozwijały dalej, nie zostało nawet śladu.

4) solidarność polska, organizowana przeciwko solidarności żydowskiej, została rozbita.

5) nawet tak naturalne i proste hasło, jak kupowanie u swoich, poszło w niepamięć.

6) Żydzi tryumfują na całej linji, to, co już było w naszych rękach, wydarli nam z powrotem, wydzierając także i to, co jeszcze tak niedawno pewnie w naszych rękach spoczywało.

7) prasa i literatura, zajmująca się kwestją żydowską, została całkowicie zahamowana, natomiast prasa i literatura żydowska trwa i działa.

8) przy omawianiu wszelkich projektów przyszłościowych inteligencja nasza, ta mianowicie, która dziś rej wodzi, starannie omija kwestję żydowską, albo też zbywa ją ogólnikami.

Słowem zarówno z roku 1863, jak z roku 1905, jak wreszcie z lat 1914—1917. Żydzi w stosunku do Polaków wychodzą zwycięzcami a Polacy w stosunku do Żydów rozgromionemi.

Literaturę skutków pomyślnych dla Żydów roku 1863 tłumiła cenzura rosyjska. Literaturę skutków pomyślnych dla Żydów roku 1905 tłumił liberalizm i radykalizm polsko-żydowsko-rosyjski, a literaturę skutków lat 1914—1917 tłumią Niemcy, Austrjacy i ich miejscowi zwolennicy, niestety, pokrywający zdradę narodową Białym Orłem.

A gdy Żydzi skupywali majątki powstańców 1863 roku, gdy w roku 1905 przy pomocy swych bojówek wysadzali mosty kolejowe, aby w pewnych okolicach podnieść ceny na zwiezione uprzednio towary, gdy w latach 1914—1917 obsiadły znękaną Polskę, jak kruki konającego żołnierza równocześnie i ciągle oskarzali nas o tendencje „pogromowe“, zmyślali fakty takich pogromów, wszelki akt ekonomicznej naszej samoobrony piętnowali zagranicą jako niesłychany objaw antysemityzmu krwiożerczego, psuli nam opinię, gdzie

mogli, i teraz, jak gdyby dla szyderstwa, udają niepodległościowców, wzywają do tworzenia wojska przeciw Rosji, wydziedziczają nas z mienia, nazwisk, słowem przy pomocy swoich szatańskich metod toczą z nami wojnę, niby mocarstwo odrębne, ale takie, które się rozsiadło w sercu naszym i rządzi się we wszystkich jego komorach.

* * *

Dotąd jeden zabór niemiecki nie miał kwestji żydowskiej.

Nie działo się to dlatego, jak niektórzy mniemają, że Niemcy wytępili tam Żydów. Niemcy są krajem również zażydzonym, jak Polska, tylko tam zażydzenie jest inne, stosowne da warunków.

U nas podstawę stanowi Żyd chałatowy, a przeto takich Żydów musi być dużo, albowiem żyd chałatowy zadawalnia się drobnym zyskiem i wskutek warunków administracyjno-policyjnych może zajmować się przedsięwzięciami ryzykownemi i brudnemi.

W Niemczech jest inaczej. Tam istnieje tylko Żyd surdutowy, a przeto Żydów

musi być mniej. Żyd surdutowy pracuje w wyższej sferze, może zajmować się przedsięwzięciami ryzykownemi, ale musi unikać przedsięwzięć brudnych.

Kształtowanie się stosunków handlowych w Niemczech sprawiło, że Żydzi z mniejszych miasteczek wynieśli się, nie mogąc wytrzymać konkurencji z Żydami z miast większych i wielkich. Słowem z punktów krańcowych żydostwo przenosiło się do punktów węzłowych i centralnych.

Zasada ekonomiczna głosi, że im ludzie rosną w zamożności, tym liczebnie maleją ich rodziny. A więc gdzie Żydzi są bogatsi i gdzie gromadzą w swych rękach towar, pieniądz, pracę, jest ich mniej, ale są wpływowsi.

To było główną przyczyną, że Żydzi stopniowo znikali z Poznańskiego, aczkolwiek nietylko nie znikli całkowicie, lecz przyjęli pozory niemieckości i razem z hakatystami toczą walkę z polskością. Nie czynią tego jednak pod sztandarem żydowskim, jak u nas, ale pod sztandarem niemieckim, nawet szowinistyczno-niemieckim, co bardzo gniewa antysemitów niemieckich.

Gdy więc dotąd zabór niemiecki nie miał kwestji żydowskiej, obecnie obawiać się należy, że mogą zajść jakieś w tym kierunku zmiany. A niestety rzecz łączy się znowu z polityką.

Dużo daje do myślenia ostatni numer „Kupca“ poznańskiego, zeszyt pamiątkowy, rocznik dziesiąty, zatytułowany „Jednoniówka Sejmikowa Kupca“.

Redaktorowie tego zeszytu zajęli się skrzętnie Królestwem Polskim.

Dziwnym trafem dostał się do tego zeszytu Ksawery książę Lubecki, znany prusofil i opiekun oraz protektor i mecenas prasy prusofilskiej. Wystąpił z artykułem „Ekonomja przyszłości Królestwa Polskiego.“

Ekonomista książęcy, który uprawia ekonomję raczej dla kaprysu, niż dla służenia ojczyznie, dowodzi, że wprawdzie Królestwo Polskie ucierpiało bardzo wskutek wojny, ale jest to kraj bogaty. Mniema, że dalszy nasz związek z Cesarstwem Rosyjskim byłby nas zrujnował. Wreszcie woła: „jedynym, największym naszym wrogiem ekonomicznym jest Rosja.“

Wróg ten, dodaje, staje się niebezpieczniejszym z dnia na dzień.

Ciekawe, iż ekonomiści niemieccy są innego zdania. Także innego zdania są niemieccy politycy. Twierdzą mianowicie, że wskutek wzrostu ludności w Rosji i wskutek wzrostu rosyjskich bogactw, za jakie ćwierć wieku Rosja „zje“ Niemcy. Jeżeli więc książe Ksawery Drucki Lubecki chce nas z pod wpływów rosyjskich przenieść pod wpływy niemieckie, to chce ze zjadających zrobić zjadanych. Bo będąc w sojuszu z Rosją, należelibyśmy do zjadających Niemcy.

Inny współpracownik tego numeru „Kupca“, mianowicie p. August Porębski z Krakowa, wystąpił z artykułem: „Żydzi w przemyśle i w handlu polskim.“

W artykule tym p. Porębski dowodzi, że w przyszłej wolnej Polsce powinna między Polakami a Żydami nastąpić przykładna zgoda, że powinna się dokonać asymilacja i że Żydzi i Polacy powinni razem pracować dla ekonomicznego rozwoju kraju.

Dlaczego dla głoszenia takich zasad wybrano akurat „Kupca“ poznańskiego?

Czy dlatego, iż p. Porębski miał przy tej okazji wytknąć Poznańskiemu „ewolucję antysemiczną“?

Gdy jednak książę Drucki Lubecki widzi dla nas zbawienie w łączności z Niemcami, gdy wskutek tej łączności Królestwo Polskie znajdzie się w podobnych warunkach, jak Poznańskie, p. Porębski daje do zrozumienia, że antysemityzm poznański musi ustąpić miejsca symbiozie polsko-żydowskiej, w Królestwie panującej. Aby zaś ukazać wzór „szlachetnego“ Żyda warszawskiego, pomieszczono artykuł p. Stanisława Kempnera „Z labiryntu cyfrowego finansów wojny“ i ukazano jego podobiznę.

Polityka jest tu całkiem jasna. Już dziś myśleć trzeba o ujednostajnieniu polityki ekonomicznej i żydowskiej w Warszawie i w Poznaniu. A ponieważ „Kupiec“ jest jedynie do tego podatnym terenem, więc mamy już objawy pierwszej tej polityki.

Niechże Poznań będzie czujny!

Nie wiemy, czy redakcja „Kupca“ zeszła na tory tej polityki, czy też została na te tory podstępnie zwiedziona. Nie-

chaj jednak wie, że u nas numer ten wywołał wrażenie złe i niepokojące.

Dotąd Poznańskie trzymało się zacnie swej przyjaznej i zgodnej z nami polityki. Obawiamy się, że i tam ciemne siły zaczęły swoją podziemną robotę.

* * *

Wzywanie p. Porębskiego do wzmożonej asymilacji na gruncie Królestwa Polskiego wymaga odpowiedzi z naszej strony.

Ubolewać należy, że ekonomiści typu p. Porębskiego są tak jednostronni i krótkowzroczni.

Wyraz asymilacja, brany abstrakcyjnie, czyli w oderwaniu od rzeczywistości, brzmi bardzo ładnie.

Nie mniej ładnie brzmi żądanie zgo dnego pracowania celem ekonomicznego podniesienia kraju.

Ale jak rzecz wygląda, gdy się jej przypatrzymy także z innych stron?

Oto proces asymilacji ciągle wychodzi na korzyść żywiołu żydowskiego a na niekorzyść żywiołu polskiego.

W ciągu tego procesu „zgody“ i „harmonji“ ludność polska znikała stopniowo z miast i miasteczek Królestwa Polskiego a miejsce jej zajęła ludnoś żydowska.

Cały handel przeszedł w ręce żydowskie. Pieniądz przeszedł w ręce żydowskie. Ziemia przechodzi zwolna także w ręce żydowskie. Decyzje finansowe spoczywają niemal wyłącznie w rękach żydowskich.

Nietylko rośnie w Polsce procent Żydów, ale rosną ich wpływy, coraz większego znaczenia nabiera ich społeczne u nas stanowisko, coraz bardziej jesteśmy spychani na plan drugi i coraz mniej mamy do mówienia.

W dodatku ruch asymilacyjny wcale nie przeszkodził Żydom-Polakom utrzymywać ścisłe stosunki z litwakami, brać ich zawsze w obronę gdy powstawał zatarg między nami a niemi, ani też nie przeszkadzał im wchodzić po za naszemi plecami w konszachty z Petersburgiem przed wojną a z Berlinem podczas wojny.

Asymilacja jest pojęciem względnym. Dużo tu zależy od masy. Żydzi zaczynają tak stawiać kwestję, że właściwie

zachodzi pytanie, kto kogo ma asymilować, czy my ich, czy oni nas. To jest poniekąd prawda. Przypatrzmy się niektórym rodzinom. Przeszły niemal całkowicie pod wpływ żydowski. Trzymają z Żydami przeciwko nam. Pomagają Żydom przeprowadzać wszystkie interesy korzystne dla Żydów, niekorzystne dla nas.

Wskutek asymilacji Żydzi weszli do naszej inteligencji, zabierają głos w naszej opinij, starają się nawet tą opinią kierować.

Wskutek asymilacji Żydzi weszli do naszej literatury i prasy, obniżyli język, wypaczyli narodową myśl polską, ducha narodowego, za pomocą pióra i słowa wpływają na spaczenie naszych obyczajów, bardzo się przyczynili do zabarwienia kosmopolitycznego różnych naszych sfer.

Podczas chwil krytycznych, więc podczas wojen i przewrotów rewolucyjnych, ci asymilowani Żydzi, łączący się każdej chwili z Żydami nieasymilowanymi, są elementem niepewnym, i starają się popierać politykę, która jest korzystna dla nicy, a nie dla nas

Wskutek haseł asymilacji powstają stowarzyszenia, mające na celu kierowanie Żydów do rzemiosł i do roli. Te towarzystwa nie trzymają się zasady równouprawnienia, ale z racji swej ustawy wszędzie popierają Żydów a odsuwają na plan drugi Polaków.

Gdy wybuchła rewolucja rosyjska i gdy wyłonił się u nas program autonomiczny z sejmem w Warszawie, Żydzi, nawet asymilowani, byli bardzo przeciwni sejmowi polskiemu w Warszawie. Chcieli, aby wszystkie nasze sprawy zasadnicze rozstrzygały się w Petersburgu. Aczkolwiek piętnowali zagranicą Rosjan jako „pogromczyków", aczkolwiek wiedzieli doskonale, że w Rosji pogromy działy się rzeczywiście i były nawet przez władze rosyjskie popierane, mimo to doskonale rozumieli, że gdy chodzi o Królestwo Polskie, rząd będzie do pewnego stopnia popierał Żydów, aby osłabić znaczenie żywiołu polskiogo. Miało to ważne znaczenie podczas procesu rusyfikacyjnego Litwy.

Ale teraz zaszły zmiany radykalne. Rosja ustąpiła. Miejsce jej zajęły Niem-

cy. Żydzi są zawsze bardzo konsekwentni. Teraz będzie im bardzo na rękę, jeżeli przy ich pomocy Berlin będzie nas osłabiał. Jest im bardzo na rękę polityka niemiecka, która chce wstrzymać imigrację Żydów do Niemiec. Mają wreszcie w Żydach niemieckich potężnych opiekunów, gdyż ci opiekunowie także nie życzą sobie, aby Żydzi polscy napływali do Niemiec i robili im konkurencję. Więc pracują, by tu Żydom było lepiej, naturalnie kosztem naszym.

Z wszystkiego wynika, iż w nowym układzie rzeczy, to jest, gdy Królestwo Polskie przejdzie pod wpływy niemieckie, Żydzi w Polsce staną się żywiołem uprzywilejowanym. Cele niemieckie pokrywają się z celami żydowskiemi. A hasło wzmożonej asymilacji, czyli większego wchodzenia Żydów między nas i wprowadzania w naszych szeregach rozdwojenia, również pokrywa się z tą polityką.

* * *

Te partje polityczne u nas, które dziś widnieją na wierzchu, zupełnie nie zajmują się kwestją żydowską.

Ale nietylko te partje polityczne przestały się nią zajmować. Nie czynią tego także owe, które znajdują się pod powierzchnią, nie mogąc występować oficjalnie, rywalizują jednak z tamtemi o wpływy.

Stosuje się to zwłaszcza do tych ugrupowań, które przed wejściem Niemców do Warszawy zajmowały się i to dość pilnie kwestją żydowską.

Myśląc widocznie więcej o losach partji i powodzeniu poszczególnych jednostek, niż kraju, rywalizują z innemi tylko w zakresie deklaracji o niepodległości, o państwie polskim, o radzie stanu, natomiast przestały się interesować kwestją, która tak kraj boli i która stanowi dla niego groźne niebezpieczeństwo.

Skutkiem tego owe grupy znacznie straciły w naszych niższych warstwach na sympatji. Dają się słyszeć skargi nawet na „zdradę."

Grupy te wchodzą z Żydami w kompromisy, paktują z niemi ponad obezwładnionym narodem, robią im ustępstwa, a nawet, bojąc się własnego cienia, chodzą do synagogi w dniach uroczystości

narodowych, zaś Żydom pozwalają chodzić do kościoła.

Nigdy jeszcze Warszawa nie patrzała na takie swoje poniżenie.

* * *

Przyjdzie czas, kiedy historja ogłosi szczegółowo wszystkie materjały, charakteryzujące zachowanie się Żydów podczas obecnej wojny. Dziś, w piśmie ulotnym, niepodobna tego robić. Trzeba poprzestać na rzutach ogólnych. Rzuty te są ważne, gdyż dają nam orjentację wytyczną.

Jeżeli pod względem moralnym przed wojną Żydzi pozostawiali wszystko niemal do życzenia, to podczas wojny moralność ich nabrała cech jeszcze fatalniejszych.

Przypatrzcie się przeciętnemu typowi prostego Żyda, który chodzi po ulicy i myśli o interesach.

Czy bywaliście na rozprawach w sądach kryminalnych? Czy zwiedzaliście więzienia, gdzie siedzą zamknięci zbrodniarze?

Twarz zbrodniarza ma ów żyd prosty, chodzący po ulicach Warszawy i myślący o interesach.

Jest to twarz straszna.

Gotowi jesteśmy mniemać, że to tylko inna twarz, mianowicie twarz człowieka wschodniego.

Ale znamy twarze ludzi wschodu, którzy dziś kręcą się po całym świecie. Widzieliśmy w Warszawie Turków, Ormian, Japończyków.

Ale twarz prostego Żyda warszawskiego jest inna.

Pali się w niej żądza. Oczy błyszczą. Patrzą na nas, jak na przedmiot swego uprawnionego i uprzywilejowanego wyzysku.

Podczas wojny mają ogromne powodzenie wszystkie interesy ryzykowne, brudne, niebezpieczne, ale dochodne.

Do tych interesów Żydzi podczas wojny rzucili się gromadnie.

W chwili, kiedy politycy żydowscy deklamują tylko o równouprawnieniu Żydów, o konieczności zapewnienia im stanowiska obywatelskiego, gdy wyliczają krzywdy, jakie rzekomo się dzieją Żydom, nic nie mówią o potrzebie umoralnienia Żydów.

Kto mówi o asymilacji Żydów, przemilcza, że asymilację trzeba zacząć od tego, aby Żyd nabrał innych obyczajów, aby się umoralnił, aby w handlu i w interesach przestał być zbrodniarzem, oszustem, fałszerzem.

Ale Żydzi są u nas w tak wielkiej gromadzie, że zupełnie nie mamy możności wpływać na nich. Raczej oni zarażają nas swoją niemoralnością, raczej my obyczajowo asymilujemy się z Żydami.

Gdy mowa o asymilacji, żąda się naiwnie od Żydów, aby uznawali polskość, aby kochali nasze emblematy narodowe, aby mówili po polsku, słowem, aby przyjmowali wszystko, co polskie, czysto zewnętrznie.

Możnaby mówić o asymilacji estetycznej Żydów.

Ale czyż jest asymilacja obyczajowa?

Przeciwnie. Sfery żydowskie przodujące podkopują u nas chrystjanizm, walczą u nas z klerykalizmem, z wpływem duchowieństwa, czynią wszystko, aby kapłan katolicki nie był organizatorem

społecznym i politycznym ludu i mieszczaństwa polskiego.

Chwalebny ruch ekonomiczny w Poznańskim, dzieło księży rozumnych, światłych, przenikniętych prawdziwym patrjotyzmem, zostało przez Żydów asymilowanych w Polsce przedstawione, jako ohyda, jako zamach na nowoczesność, jako chęć sklerykalizowania społeczeństwa.

Korzystając z zamętu wojennego, z dzikich stosunków, które u nas zapanowały pod okupacją niemiecką, inteligentni Żydzi wdarli się na katedry uniwersytetu i politechniki, wykładają historję i literaturę polską, słowem pilnują, aby duch polski stale pozostawał pod ich kontrolą.

Żydzi złożyli wielkie kapitały na zorganizowanie wydawnictw, pozornie polskich, ale w gruncie rzeczy pilnujących interesów żydowskich.

Rozporządzając pieniędzmi, wciągnęli do swej roboty różnych literatów i poetów polskich, różnych publicystów i dziennikarzy, wreszcie najnaiwniejszy u nas rodzaj, który zawsze da się za nos wodzić, mianowicie uczonych polskich.

Z żalem stwierdzić należy, iż prawie do wyjątków należy uczony polski, któryby nie dał się wziąć w jassyr żydowski.

Natomiast z prawdziwym zadowoleniem należy stwierdzić, że nasze duchowieństwo katolickie, rozporządzając temi środkami, jakie mu jeszcze pozostały, jedynie bodaj dziś podczas tej okropnej wojny spełnia swoje zadanie nietylko katolickie, ale polskie.

Ksiądz polski jest dziś postacią, która dużo może sprawić, gdy chodzi o naszą przyszłość.

Ksiądz polski nie walczy dziś z Żydem na tle religijnych wierzeń, ale na tle obyczaju religijnego, pojmowanym bardzo szeroko.

Ksiądz polski żąda dziś nietylko moralności kościelnej, ale moralności cywilnej, wziął się do dzieła umiejętnie, można powiedzieć nawet: nowożytnie.

W walce naszej z Żydami ksiądz polski jest bodaj ostatnim działaczem, który nie opuścił rąk i nie zasypia gruszek w popiele.

Jeżeli grzeszą warstwy przodujące, jeżeli już ma dojść do tego, że reforma w sprawie żydowskiej nie pójdzie z góry na dół, ale z dołu do góry, to jest pocieszającym objawem, że ten dół, mający odegrać tak ważną rolę w przyszłości, pozostaje pod kierownictwem kapłana polskiego, który podczas wojny obecnej przypomniał sobie swe najświetniejsze tradycje.

A pamiętajmy, że jest to okoliczność bardzo ważna. Bo jeżeli stałoby się to nieszczęście, którego nie przewidujemy, że Polska dostałaby się pod wpływy niemieckie, wtedy rozlałaby się u nas fala liberalizmu żydowskiego, niemieckiego, niemiecko-żydowskie związki zaczęłyby u nas swą agitację, pozakładałyby na miejscu u nas swoje placówki, porywałyby nam nieopatrzną młodzież i dość jeszcze ciemnego robotnika, słowem wniosłyby do nas nowe rozłamy, czyniąc wszystko pod sztandarem nowej etyki, nowych haseł kulturalnych, nowej szlachetności, nowego rozumienia praw człowickn.

Niech się opatrzy politykująca inteligencja polska i niech powróci do kwestji żydowskiej, o której karygodnie zapomniała. Wobee historji ona będzie odpowiedzialna za zaniedbanie tak pierwszorzędnej kwestji. A ta historja jest już bliska, stoi u naszego progu, przez nawiązane może nieoficjalnie, ale tajnie, już ukazuje nam zdala swoje groźne oblicze.